Nr. 177 (1808). Cena 12 groszy Włocławek, wtorek dnia 5 sierpnia 1924 r. Rok VII.

SŁOWO KUJAWSKIE

Prenumerata: na miejscu 2 złote, na prowincji i z odnoszeniem do domu 2 złote 50 gr.

Ogłoszenia: za wiersz milimetrowy na pierwszej stronie 15 groszy, na drugiej i trzeciej—10 groszy, na czwartej—7 groszy Ogłoszenia drobne po 4 gr. za wyraz. Tłustym drukiem—podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie—40 groszy. Dla zagranicy ceny o 100 proc. wyższe Układ ogłoszeń czterołamowy.

Adres Redakcji i Administracji: Księgarnia Powszechna, ul. Brzeska № 4. — Redakcja i Administracja otwarta od g. 10 r. do 3 i od 5 do 6 wiecz.
Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca; nadsyłane bez oznaczenia honorarjum uważa za bezpłatne; prosi, by pisane były po jednej stronie. Ogłoszenia przyjmow. są do g. 12.
REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE, OPRÓCZ NIEDZIEL I ŚWIĄT, OD GODZINY 3-EJ DO 4-EJ PO POŁUDNIU. — TELEFON REDAKCJI 26. № P. K. O. 61.783.

Nic większego nie może dać człowiek Bogu, jak swą wolę poddać woli Boga, ze względu na Boga!
Św. Tomasz z Akwinu.

Odezwa Towarzystwa Lotniczego.

Pięć lat upłynęło od chwili uzyskania niepodległości Polski, pięć lat wytężonej pracy, wysiłków i poświęceń ku ugruntowaniu naszego niezależnego bytu. Wojna, a z tem niedomagania gospodarczo-finansowe, nie pozwoliły rozwinąć całkowitej energji społeczeństwa ku zdobyciu samowystarczalności przemysłowej, która ze względów geograficznych i politycznych jest jedynie wskazanym czynnikiem zabezpieczenia i obrony własnych granic przed ponownym najazdem niespokojnych sąsiadów, jakimi jesteśmy zewsząd otoczeni.

W czynniku tym najważniejszą rolę odgrywa dziś lotnictwo. We wszystkich państwach, nawet więcej uprzemysłowionych niż Polska, zwrócono szczególną uwagę na rozbudowę przemysłu lotniczego, wyszkolenie pilotów, organizację portów i powietrznych dróg komunikacyjnych.

Na szarym końcu pozostała tylko Polska!

Dziś nadszedł już czas, by po pięciu latach, dokonać przeglądu i obrachunku sił własnych.

Rachunek ten wypada dla nas fatalnie. I musimy to sobie głośno i po męsku powiedzieć, że lotnictwa w Polsce jeszcze niema!

Cały nasz pięcioletni bilans — to niespotykany nigdzie odsetek katastrof i następujący po nich, a usypiający czujność społeczeństwa, szereg zapewnień, że będzie lepiej!

Jedna i niedomagająca fabryka płatowców w ruchu, trzy inne w nieskończonej perspektywie. Brak nowoczesnych płatowców i ostatnich urządzeń technicznych, kadr pilotów i obsługi i, poza dwiema liniami komunikacyjnemi, stworzonemi nie przez nas samych, ani jednego płatowca cywilnego w powietrzu, ani jednej cywilnej szkoły, ani jednej instytucji dla doświadczeń aero-dynamicznych i konstrukcyjnych, wreszcie, ani jednego aparatu polskiej konstrukcji! Jest to stan naszego posiadania lotniczego po pięciu latach, niezależnego bytu wielkiego narodu!

Gospodarka dotychczasowa nie prowadzi do wytworzenia mocnej podstawy dla przemysłu lotniczego krajowego. Kupowanie coraz to nowych typów samolotów zagranicą dla potrzeb wojska, nie wytworzy siły potężnej i niezależnej dla armji! Silna i niezależna flota powietrzna Polski może powstać tylko przez mobilizację całego narodu, przez rozwój lotnictwa cywilnego w czasie pokoju, gdyż lotnictwo wojskowe jest tylko wykładnikiem potęgi lotnictwa cywilnego.

Dlatego musimy obudzić czujność społeczeństwa, by poznało smutną prawdę i żeby natychmiast, bez chwili zwłoki, siłą swej energji, ruszyło na podbój szlaków powietrznych, budując porty lotnicze, szkoły pilotażu, kształcąc konstruktorów i mechaników, wytwarzając płatowce polskie, zakładając linje komunikacyjne wewnętrzne i zewnętrzne, popierając sport i turystykę powietrzną oraz wszystko to, co może przyczynić się do stworzenia wielkiego narodowego lotnictwa cywilnego, które podczas dni grozy wojennej, mogłoby na podobieństwo skrzydlatej husarji, łoskotem swych motorów, tysiącami stalowych gardzieli karabinów maszynowych i bomb odpędzić od rubieży Rzeczypospolitej chciwych cudzego mienia najeźdźców! Niech cały naród weźmie w tem udział! Niech każdy obywatel i obywatelka, bez względu na przekonanie polityczne, staną się członkami jakiegokolwiek stowarzyszenia lotniczego, niech nie będzie Polaka ani Polki, którzyby nie posiadali znaczka lotniczego, jako widomego dowodu popierania idei *wielkiej powietrznej floty cywilnej Polski!* Niech społeczeństwo napiętnuje obojętnych jako dezerterów z pod Wielkiego i Ojczystego Znaku!

W tym celu, to jest dla bezpośredniego wytworzenia i zrealizowania narodowej służby powietrznej, powstało *Towarzystwo Lotnicze*, składające się przeważnie z pilotów i konstruktorów Lotnictwa, które natychmiast przystąpiło do konkretnej działalności, przez powołanie do życia szkoły pilotów dla wszystkich, używając najlepszych nowoczesnych i niezawodnych samolotów jakoteż i metod szkolenia, otwierając czytelnię pism fachowych całego świata, wydając bogaty w treść własny organ i t. p.

Towarzystwo Lotnicze przyjęło za zasadę popieranie wszystkich usiłowań, tak jednostek jakoteż i grup stowarzyszonych i współpracę z niemi, lecz bezwzględnie stać będzie tylko na straży rozwoju lotnictwa, zwalczając i piętnując wobec społeczeństwa szkodników, którzy zechcieliby frymarczyć bezpieczeństwem kraju, lub lekceważyć życie ludzkie.

Towarzystwo Lotnicze domagać się będzie, by na czele lotnictwa stanęły wybitne i odpowiedzialne jednostki, znane na polu lotniczem, narodowości polskiej, by zaprzestano chaotycznego sprowadzania samolotów niewypróbowanej dobroci, by nie zmuszano fabrykantów krajowych do produkowania takich aparatów, przeciwko którym sami fabrykanci zakładają formalny protest, jako przeciw samolotom bezwartościowym!

Towarzystwo Lotnicze żądać będzie ścisłej kontroli umów z dostawcami, zwalczać będzie niewytłómaczony sabotaż tak lotnictwa jak i skarbu narodowego. Tym, nie przepuścimy niczego, coby ich mogło wydać w ręce prawa lub opinji publicznej, nie szczędząc przytem nikogo!

Wreszcie przebudzać będziemy nasze miarodajne czynniki z ustawicznej śpiączki dla stworzenia życia lotniczego w imię pewności jutra i postępu wielkiego i kulturalnego narodu!

Adres Towarzystwa Lotniczego, tymczasowy, Złota Nr. 64, Warszawa. Czytelnia pism otwarta od 5—8 p.p. — Sekretarjat od 10—3 pp. i od 5 — 8 wieczorem.

Uprasza się wszystkie pisma polskie o przedrukowanie.

W imieniu Zarządu
TOWARZYSTWA LOTNICZEGO:
Czesław Zbierański,
konstruktor lotniczy.
Stefan Doroszewski, pilot.
Kazimierz Kazimierczuk,
pilot.
Paweł Richter, pilot.

Harcerska drużyna polska na międzynarodowym zlocie skautowym.

W dniu 6 sierpnia wyjeżdża z obozu przygotowawczego pod Piasecznem via Warszawa do Gdyni polska drużyna reprezentacyjna udająca się na międzynarodowy zlot skautowy pod Kopenhagę w Danji.

W sobotę, dn. 2 b. m. Prezydent Rzeczypospolitej, przyjechawszy ze Spały, dokonał osobiście na Belwederze przeglądu drużyny, nawołując w gorących słowach młodzież i instruktorów harcerskich do godnego reprezentowania sztandaru polskiego na arenie międzynarodowej i zdobycia jednego z pierwszych, jeżeli nie pierwszego, miejsca wśród zawodów i konkursów, gdzie na próbę wystawiona będzie nietylko sprawność fizyczna, ale i przedewszystkiem duch harcerski organizacji.

Komendantem drużyny reprezentacyjnej jest sam Naczelnik Głównej Kwatery Z. H. P. dh Adolf Heidrich, zastępcą jego i kapelanem ks. A. Bogdański.

Drużyna liczy 48 chłopców i 5 instruktorów. W Danji pierwszy tydzień reprezentacja polska spędzi w obozie międzynarodowym, gdzie będą rozegrane wszystkie konkursy i zawody w ciągu pierwszego tygodnia i gdzie będzie przedstawioną królowi duńskiemu, który objął przewodnictwo Zlotu, oraz twórcy skautingu gen. Robertowi Baden-Powellowi.

Drugi tydzień reprezentacja spędzi na kwaterach prywatnych i będzie specjalnemi pociągami zwiedzała Danję, a w szczególności Kopenhagę, pałac królewski, zamki historyczne, przemysł, handel, marynarkę i wieś duńską. Powrót reprezentacji nastąpi 24 sierpnia.

Obok reprezentacji odjeżdża do Kopenhagi delegacja na Kongres skautowy, który odbędzie się wczasie Zlotu, oraz przeszło 100 osób, instruktorów i drużyn poszczególnych, jako goście.

Patronat nad wyprawą duńską objął dh gen. Osiński, b. minister wojny, wice-przewodniczący Z. H. P.

Z Gdyni wyprawa odjedzie specjalnym okrętem »Warta« pod polską flagą.

Plan regulacyjny m. Włocławka.

W dniu 1 sierpnia 1924 r. odbyło się w Magistracie specjalne posiedzenie dla wyrażenia opinji o opracowanym przez p. architekta Saskiego planie regulacyjnym m. Włocławka.

W posiedzeniu, pod przewodnictwem vice - prezydenta p. inż. Gajzlera wzięli udział pp. ławnicy: Gutowski, Maszewski, Zbrożyna, p. prof. Tolwiński, p. arch. K. Saski, pp. radni: Kochanowicz, Mirewicz i Borzęcki, p. dyr. Xiężopolski, inż. miejski p. Stułkowski, arch. m. p. Kwapiszewski, geometra miejski p. Jesionowski, p. inż. Czamański, p. Silber i naczelnik V Oddziału Drogowego P. K. P. p. Ukielski.

Po zapoznaniu się z projektem regulacji, oraz po wysłuchaniu referatu p. arch. Saskiego i po przyjęciu do wiadomości poprawek, wymaganych przez Magistrat na podstawie złożonego szkicu, oraz po krótkiej dyskusji, zebrani zaakceptowali przedstawiony projekt z zastrzeżeniem, że dzielnica pomiędzy ulicami Tumską i częścią Łęgskiej, a Wisłą, ze względu na swój charakter, będzie zabudowana budynkami jednopiętrowemi.

Plan regulacji miasta ma bardzo doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju miasta, gdyż nada on określony i celowy kierunek rozbudowie na cały szereg lat. Plan ten posłuży również za podstawę do przyszłych zamierzeń i prac nad przeprowadzeniem wodociągów i kanalizacji. Dlatego też jak najrychlejsze zaakceptowanie tego planu jest w interesie miasta konieczne.

W tym celu projekt regulacji zostanie w najkrótszym czasie przedłożony Radzie Miejskiej dla tymcza-

sowego zatwierdzenia, poczem zostanie skierowany do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych dla uzyskania takiejże tymczasowej aprobaty, a następnie zostanie wywieszony na widok publiczny, o czem mieszkańcy miasta zostaną powiadomieni, aby każdy obywatel naszego miasta mógł zgłosić ewentualne wątpliwości, sprzeciwy i poprawki.

Ze zgłoszonemi poprawkami projekt zostanie ponownie przedłożony Radzie Miejskiej dla ostatecznej aprobaty, poczem zostanie przesłany właściwym władzom dla definitywnego zatwierdzenia, po uzyskaniu którego projekt regulacji będzie wprowadzony w życie.

TELEGRAMY.

W obliczu nowej powodzi.

KRAKÓW (A. W.) Stan wody na Wiśle pod Krakowem wynosi 3 i pół metra ponad stan normalny, jednakże obawy wylewu narazie niema. Zasilona wodami Soły i Skawy, Wisła zaczęła pod zatorami występować z brzegów i zalała kilka nadbrzeżnych miejscowości. W górnym biegu Wisły w powiecie Pszczyńskim woda zerwała most w Mszałkowie. Wylały również rzeki w powiecie Bielskim, zalały miejscowości Zarzecze i Mikuszowice. Woda zabrała tam kilka domów.

NOWY TARG (A. W.). Poziom wody na Dunajcu podniosł się o 5 metrów ponad zwykły poziom. Ulice nadbrzeżne w Nowym Targu zalane, mosty uszkodzone. Most na Rabce zerwany. Miejscowość Słone, w której znajduje się kilkadziesiąt willi, za jętych przez kuracjuszy, przez pewien czas odcięta była od zakładów leczniczych w Rabce.

Konferencja londyńska.

LONDYN. (P. A. T.)—Konferencja londyńska na plenarnem posiedzeniu przyjęła jednomyślnie rezolucje pierwszej i trzeciej komisji, akcentujące w całości propozycję francuską, dotyczącą arbitrażu w wypadkach uchybień ze strony Niemiec, świadczeń w naturze i przelewu spłat. W tym ostatnim punkcie zadość uczyniono żądaniu francuskiemu, zmierzającemu do odwołania się do arbitrażu na wypadek rozdzielenia się głosów w łonie komitetu przekazowego.

LONDYN. (P. A. T.) — Herriot oświadczył korespondentowi Havasa: Jestem zupełnie zadowolony z porozumienia, które wreszcie zostało osiągnięte na konferencji. Cierpliwość i wytrwałe wysiłki delegacji francuskiej zostały dziś całkowicie wynagrodzone przez fakt osiągnięcia porozumienia między sprzymierzonymi. Zagadnienie zobowiązań niemieckich jest obecnie rozwiązane w sposób raczej czysto handlowy, a wszelkie trudności, któreby odtąd powstały między rządem Rzeszy a sprzymierzonymi, będą przekazywane komisji arbitrażowej. W ten sposób—mówił Herriot—zagadnienie odszkodowań przestanie być zagadnieniem politycznem, a uregulowanie tego zagadnienia z pewnością będzie ułatwione przez to samo, że będzie się opierało na podstawach pozytywnych i praktycznych.

LONDYN. (P.A.T.)—Mac Donald, jako przewodniczący konferencji, wystosował do ambasadora niemieckiego w Londynie pismo, zapraszające rząd niemiecki do możliwie szybkiego wysłania do Londynu swej delegacji. Sądzą, że delegaci niemieccy przybędą do Londynu we wtorek.

MYSLI.

Wybrał El. El.

U nas są tylko wiry... I to nie wiry na toni wodnej, gdzie poniżej jest głębia spokojna, ale wiry z piasku. Teraz wicher dmie od Wschodu i jałowy piasek zasypuje naszą tradycję, naszą cywilizację, naszą kulturę — całą Polskę — i zmienia ją w pustynię, na której giną kwiaty, a żyć mogą tylko—szakale.

H. Sienkiewicz.

ŁUCJA SAWICKA.

Samochodem dookoła Polski.

(Wrażenia z IV międzynarodowego raidu samochodowego.)

6

(Dokończenie.)

O godz. 8-ej bankiet pełen mów wspólnych o złączeniu sportowem Gdańska z Warszawą. Gdańszczanie bardzo serdecznie przemawiali do komandorów, szkoda tylko, że serdeczność ta była wymawiana w twardym niemieckim języku. Po kolacji, żądna sensacyj różnych, prasa namawiała mnie bardzo do zwiedzenia typowej knajpy dla marynarzy, ale zmęczenie przemogło. Poszłam spać, w pół godziny później. Głośny warkot maszyny oznajmił przybycie niestrudzonego pana Winnickiego, który w garażu poznańskim wyreperowawszy Italę, przybył do Pucka, jadąc jak »djabeł«, robiąc 90 klm· przeciętnie. Piekielna jazda, ale na nią zdobyć się może tylko taki kierowca jakim jest pan Winnicki.

Rano o 6-ej start.

Etap VI.

Godz. 5-rano wszyscy kierowcy na placu. Miny poważne, gdyż powietrze wilgotne i słone napawa ich trochę strachem, jak będzie z ruszeniem motorów. Zdenerwowanie się powiększa, gdyż pierwsze trzy maszyny przeciągnęły minutowy start. Reszta idzie lepiej. Szczególna uwaga skierowana jest na maszyny dotychczas bez punktów karnych t.j. Daimler nr. 11, kierowca p. inż. Liefeldt i O. M. nr. 19, kierowca p. inż. Mrajski. Los łaskawy nie sprawił im zawodu. Przez Celbowo, Redę zdążamy do Gdyni. Zdaleka widać nowobudujący się port po lewej stronie, a po prawej na skraju lasu z przyjemnością witamy rozłożony obóz harcerski, który o tej godzinie pogrążony jeszcze we śnie, jedynie wartownik salutuje nas. Podjeżdżamy do terytorjum wolnego miasta Gdańska. Dzięki uprzejmości gdańskiego automobilklubu mijamy granicę i miasto bez żadnych sprawdzań, sam prezes klubu na wyjezdnem nas żegna. Konstatujemy bardzo zły stan szosy, dopiero od Tczewa szosa się poprawia. Zapomniałam dodać, że przejazd przez Gdańsk zorganizowany był w ten sposób, że maszyny szły w niewielkiej odległości od siebie, a że szosa pođła i pełna kurzu, twarze nasze odbiegły bardzo od miana »twarzy białych«. Wprost trudne do poznania. Następnie ułatwione mijanie już poza Tczewem doczerniły nas do reszty. Tak, że przejeżdżając, już nie pamiętam przez jakie miasteczko, usłyszałam w stronę moją wykrzyk: »Boże, jaki ten chłopak zakurzony«. A tu, ani lusterka, ani czasu, na kosmetykę. Towarzysz mój, komisarz, urzędnik Ministerstwa Robót Publicznych, ciekawie mi objaśnia okolicę, historję przeprowadzonej linji granicznej, tak zwanego korytarza do morza. Mówi, jak Niemcom chodziło o przeprowadzenie linji granicznej przez środek Wisły i o tem, jak komisja francuska uczyniła przesunięcie granicy, pomimo oporu Anglików. Dojeżdżamy do Grudziądza. Starosta tutejszy, również jak poznański, nie puszcza nas miastem tylko bocznemi ulicami, pełnemi strasznego kurzu. Podziwiam wspaniały most na Wiśle, prawie kilometr długi. Z Grudziądza przez Radzyń, Jabłonowo, Wąbrzeźno Brodnicę, zbliżamy się znów do dawnej granicy, przy której jeszcze stoją charakterystyczne, dziś już puste, domki celne. Otóż i Rypin, miasteczko, które naprawdę bardzo się zmienia w wyglądzie. Widać chodniki w budowie, sadzenie drzewek i prace brukowe. Zmiana opony każe nam stanąć na chwilę. Momentalnie otacza nas tłum gapiów. Na ustach wszystkich pytanie, kto jechał na numerze 9. Zaimponowała mi jazda p. Tadeusza Winnickiego. Poprzednie niefortunne dni tak go podnieciły, że skorzystawszy z dobrego stanu maszyny jechał tak, że legenda o nim po szosie szła.

Mijamy Sierpc, Drobin, Płońsk, Zakroczym, gdzie ku wielkiemu zadowoleniu spostrzegamy szosy nadzwyczaj podreperowane. Składam życzenia memu towarzyszowi drogi, ten replikuje, że to zasługa raidu, który budzi energję w Ministerstwie. Ale oto i Modlin. Zamknięty szlaban kolejowy nas zatrzymuje dość długo, nadjeżdżają następne maszyny; zachwilę droga wolna. Ze zgrozą patrzymy na nadciągającą chmurę. Nie zdążyliśmy uciec, w lesie Jabłonny deszcz nas spłukał poważnie, buda nie podniesiona, więc tualety nasze po poprzednim kurzu ładne. Miła pociecha. A tu zaraz za Jabłonną naznaczony kilometr lancé, i zjazd gości z Warszawy na przywitanie raidu. Więc zaraz na postoju elegancki komisarz wydobywa lustro i pomaga w tualecie.

Zjazd gości rzeczywiście liczny, maszyn kilkadziesiąt. Najmilej witany jest bufet automobilklubu, doskonale zaopatrzony. Szczególniej — wspaniale były raki z wody. »O, dzięki Ci Panie za Twe hojne dary«.

Pożywieni porządnie ruszamy do startu na kilometr lancé, przygotowany na wspaniałym odcinku szosy, równej jak stół, świeżo poprawionej pod Buchnikiem. Najlepszy czas osiągnęły znów 3 Daimlery. Wjeżdżamy przez Pragę, most Kierbedzia Krak. Przedmieście, Nowy Świat, Książęcą na wiadukt Poniatowskiego, gdzie się ma odbyć ostatnia próba sprężystości motorów (najmniejszy bieg) na przestrzeni 300 metrów. Ludzi miljony, wszyscy ciekawi, życzliwi, znajomi zjawili się w komplecie. Zainteresowanie duże, szczególniej — dwiema maszynami, które przebywszy bez punktów karnych stają do pierwszej nagrody. Zdobywa ją p. inż. Henryk Liefeldt na Austro-Daimlerze. Pełno naokoło niego reporterów, fotografistów, sportsmenów.

Nareszcie ostatnia defilada przez miasto, przed Automobilklub na Ossolińskich 6 i odstawienie maszyn do garażu firmy Fiat na Zakroczymskiej. Defilada wypadła znakomicie. Maszyn raidowych i gości przejechało korowodem przez miasto 96 sztuk. Ludzi na ulicach — tłumy. Okrzyki i wiwaty. Szczególniej te pierwsze spotykały jedną z maszyn, na której jechał przebrany w strój reklamowy opon firmy Michelin.

W garażu — podziękowanie serdeczne komandorom i gospodarzom za cudowną organizację raidu. Przyznam się szczerze, że pomimo zmęczenia, żałowałam, iż to już koniec. Takie miłe były te dni....

Zwiedziliśmy szmat Polski·bogatej, pięknej. Naprawdę z dumą pokazywałam kierowcom cudzoziemcom naszą Polskę. Austrjacy i Belg zdumieni byli wielkością terenu Polski, i bogactwem obrazów, ziemi żyznych, gór, fabryk i morza.

Nazajutrz po przejrzeniu maszyn komisja sportowa przyznała pierwszą nagrodę p. inżynierowi Henrykowi Liefeldt'owi, zdobywcy zeszłorocznego raidu na maszynie tej samej marki.

Co niesie dzień?

SIERPIEŃ
5
WTOREK

Dziś: Dominika w., Jana Vianney k. w.
Jutro: Przemienienie P., Ksystus pp. m.
Wschoo słońca o g. 4.24
Zachód o g. 7.47
Wsch. księżyca o g. 7.12
Zachód o g. 9.1

Spostrzeżenia Stacji Meteorologicznej we Włocławku.

Sierpnia	godzina	ciśnienie powietrza w m/m 700+	temperatura w stopn. Celsjusza	zachmurzenie nieba 0—10	Kierunek i szybkość wiatru w mtr/sek.
3	21	52,2	18,7	10	N—2
4	7	52,0	16,1	10	NE—1
4	13	51,6	21,0	10	NE—1

Najwyższa temperatura w dniu 3 sierpnia wynosiła 26.7; najniższa wynosiła 13,4 opad 0,4 m.

Czytelnia katolicka (vis-a-vis katedry) otwarta we wtorki i piątki od godz. 1—4-ej po południu.

Tow. Kraj. Oddz. Kujaw. Muzeum otwarte tylko w niedzielę od godz. 12—13 i pół.

Z giełdy d. 4. 8:

Dolar		5,16
Funt angielski		22,74
Frank szwajcarski	(100)	76,25
Frank francuski	(100)	26,07
Frank belgijski	(100)	23,64
Liry włoskie	(100)	22,36
Korony czeskie	(100)	15,30
Korony austrjackie	(100.000)	7,28
Rubel złoty		2,68

4% poż. premj. 0,83, 8% poż. złota 6,60 6% poż. serja II A. 0,81, 6% pożycz. dol. 2,75, 4½% listy zastawne Tow. Kredytowego Ziemskiego — 5% listy M. 12.50, wart. 1 gr. czyst. złot. 3 zł. 43,75 gr.

Na odpust do Wieńca w środę dn. 6 b. m. wychodzi z kościoła farnego kompanja pod przewodnictwem ks. patrona Szymaka, który wygłosi w Wieńcu podczas sumy kazanie.

Osobiste. Państwowy Powiatowy Lekarz Weterynarji P. Hipolit Szokalski wyjechał na sześciotygodniowy urlop wypoczynkowy. W sprawach urzędowych zastępuje go Sejmikowy Lekarz Weterynarji P. Rydel, zamieszkujący w Chodczu, dokąd należy się zwracać interesantom, a co piątek każdego tygodnia przyjmuje w kancelarji Urzędu Weter. przy ul. Nowy Rynek Nr. 10.

Salon czarodziejski „Gerwey". We wtorek i w środę w „Polonji" można będzie podziwiać najrozmaitsze sztuki magiczne, dowodzące niezwykłej zręczności p. Gerwey'a, którego występy w innych miastach cieszyły się wielkiem powodzeniem, wzbudzając ogólny podziw.

Ze Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej. W niedzielę 27 lipca młodzież ze Stowarzyszenia żeńskiego i męskiego parafji św. Stanisława we Włocławku, w liczbie 35 osób, odbyła wycieczkę do Ciechocinka i Raciążka. Młodzieżą zaopiekował się patron Stowarzyszenia ks. proboszcz Straszewski, bawiący wtedy na wakacjach w Raciążku. W zastępstwie nieobecnego miejscowego ks. proboszcza ks. Straszewski ułatwił obejrzenie w Raciążku kościoła i ruin starożytnego zamku. Po wysłuchaniu w Raciążku sumy udała się młodzież do Ciechocinka, gdzie zwiedziła kościół, tężnie, warzelnię soli, parki i była na koncercie. Na podkreślenie zasługuje gościnność młodzieży żeńskiej i męskiej ze Stowarzyszenia w Raciążku wraz z panem Kierownikiem szkoły. Dowiedziawszy się o przybyciu stowarzyszonej młodzieży z Włocławka, przygotowano posiłek i nocleg i serdecznie gośćmi się zajęto, za co należy się młodzieży z Raciążka i kierownikowi p. Nowakowskiemu serdeczne podziękowanie.

Młodzież z Włocławka i Raciążka naocznie przekonała się, jakto miło i pożytecznie należeć do Stowarzyszenia: obcy skądinąd członkowie stowarzyszenia czuli się bliskimi sobie. Wycieczkowicze pełni miłych wrażeń wrócili w poniedziałek rano do Włocławka.

Uczestnik.

Ulgi celne. Na podstawie rozporządzenia z dnia 11 lipca r. b. przywóz opłacania cła w monetach złotych został zniesiony i niema już zastosowania do żadnych towarów.

Otwarcie kancelarji notarjalnej. Na miejsce zmarłego notarjusza ś. p. L. Ulejskiego został mianowany notarjuszem we Włocławku p. Witold Jamontt. Kancelarja otwarta zostanie w d. 6 b. m. w domu № 7 przy ul. 3 Maja.

Nowe taryfy wyjątkowe. Jak nas informują, wprowadzone zostały nowe taryfy kolejowe na przewóz mąki zbożowej od wszystkich do wszystkich stacyj w przesyłkach całowagonowych, według klasy VI. Taryfy te mają moc obowiązującą od dnia 18 lipca.

Koniec żniw. Tegoroczne żniwa dobiegają końca. Na polach już conajmniej w trzech czwartych plony zostały zebrane. Jedynie większe majątki, z powodu większych obszarów i braku rąk do pracy, mają jeszcze sporo żyta do sprzątania. Obecnie zbliża się kolej na sprzęt pszenicy, jęczmienia, owsa i t. p., które już na dobre dojrzewają. Jeżeli pogoda dopisze, najdalej za dwa tygodnie na polach pozostaną jedynie okopowe.

O ceny owoców. Za owoce pobierane obecnie ceny są po przeliczeniu na złote 4—5 krotnie wyższe od przedwojennych. Nie jest to objaw normalny, tembardziej, że, mimo małego zapotrzebowania, ceny owoców nie ulegają redukcji. Wobec zmniejszenia spożycia, niektórzy ogrodnicy noszą się z zamiarem ograniczenia w przyszłości produkcji. Nikomu jednak nie przyjdzie na myśl, iż zamiast tego należy przystąpić do obniżenia cen i uprzystępnienia owoców szerszym warstwom ludności.

Należy przytem zwrócić jeszcze uwagę, iż sprzedaż owoców odbywa się często w warunkach zgoła nieodpowiednich. Mimo, iż uliczni sprzedawcy owoców mają minimalne koszty handlowe, pobierają jednak ceny nie niższe, niż w sklepach — owocarniach, ofiarując towar gorszy. Uprawiają więc podwójną lichwę.

Należy pamiętać o rynnach! W ciągu obecnego lata wiele zaczyna się w mieście naszem poprawiać. Naprawiane są chodniki, bruki i t. p., słowem zaczyna miasto przybierać sympatyczniejszą szatę. Nalezy żałoby tu jeszcze na jedno zwrócić uwagę, co specjalnie w porze deszczowej daje się we znaki przechodniom. Chodzi tu mianowicie o naprawę rynien, z których deszcz strumieniami oblewa przechodniów, urządzając im bezpłatne, zimne prysznice. Naprawa rynien leży również i w interesie właścicieli kamienic, gdyż woda, oblewając mury, czyni im znaczne szkody aż do zarysowań włącznie.

Nie pić wody po wiśniach. Wiśnie są, jak wiadomo, najniebezpieczniejsze gdy napić się po nich wody. Wiele osób jednak nie przestrzega tego, a istotnie lekceważenie tej konieczności ostrożności może się skończyć tragicznie.

Ostrożnie z grzybami. Pora obecna wyzyskiwana przez letników i mieszkańców wsi w kierunku zbierania grzybów domaga się powtórzenia jak corocznie przestrogi, by uważać na zbierane grzyby i raczej wątpliwy wyrzucić, niźli włączyć go do zebranych dobrych.

Świeżo właśnie zaszedł wypadek natychmiastowej śmierci chłopca, który otruł się jadowitym grzybem. W lesie około Cieszynawy brali się na grzyby dwaj uczniowie tamtejszego gimnazjum i gdy jeden z nich znalazł nieznanego mu co do jakości — obaj sprobowali na surowo. Jeden z chłopców wypluł swą część, drugi zaś, Jurzykowski, połknął swoją i po niedługiej chwili zmarł w boleściach, mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej.

Z OKOLIC.

Z Grabkowa. W dniu 30 lipca gospodarz Stow. Spoż. »Oszczędność« w Kowalu dokonał w Grabkowie wielkiego czynu.

W tym dniu przed sklep Stowarzyszenia Spoż. w Grabkowie, którego członkami jest 100 osób z udziałami przedwojennemi w rublach, od 5 rub. do 100, a od 3 lat oddany pod opiekę Stowarzyszenia „Oszczędność" w Kowalu jedynie dlatego, by lżej było wspólnemi siłami pracować, zajechał wóz drabiniasty, z którego wysiadł gospodarz Stowarzyszenia »Oszczędność« w Kowalu i bez uprzedniego zawiadomienia członków i rady nadzorczej w Stowarz. Grabkowskiem jak wróg i posłaniec żydowski zabrał się do pakowania towaru na wóz i zabrania go do Kowala, ale czujność członków tego Stow. spostrzegłszy się w porę nie pozwoliła zabierać swej 13-to letniej pracy i panu gospodarzowi kazała (ale samemu) kazała z powrotem wsiąść na wóz i odjechać do Kowala.

Panie gospodarzu! Jesteś głuchym na hasło: »Swój do swego«. Każesz nam chodzić po zakupy do żydów, a sądzisz pan pewnie, że Stowarz. dzisiaj, to Pańska własność, ale schowaj pan swą rękę i nie wyciągaj ją tak daleko po ludzką pracę i nie bądź Wojtkiem żydowskim.

O zdrowotność Włocławka.

(Ku uwadze Magistratu).

Wiele się już pisało i mówiło na ten temat, jednakże nic to nie pomaga i władze nasze zbyt lekko tę sprawę traktują. Trzeba przyznać, że **nigdy jeszcze Włocławek nie był tak zapuszczony** pod względem sanitarnym, jak w latach ostatnich. Wiadomo, że Włocławek należy do miast tak zw. »wyłączonych« od władz powiatowych i korzysta z pełnych praw samorządu, a więc magistratowi podlega i policja; jeżeli w mieście panuje zły stan sanitarny (złe utrzymywanie ubikacyj podwórzowych, brudy, niechlujstwo, ciemności w sieniach i t. p.) — Magistrat sam ma prawo te sprawy swoją władzą uporządkować, zupełnie niezależnie od władz powiatowych i jeżeli tego nie czyni, ponosi odpowiedzialność i winę całą bierze na siebie.

S.S.

Zakopane pod wodą.

ZAKOPANE, (A. W.). Z powodu ulewy, trwającej dłuższy czas, potoki Cicha Woda, Bystra wezbrały, nie mogąc pomieścić wód, napływających z gór. Wylew potoków tych zniszczył dwa mosty: jeden koło nowego szpitala w Zakopanem i drugi przy ul. Kościeliskiej. Podczas akcji ratunkowej utopił się jeden z dzielnych obrońców, góral zakopjański Nędza. Jeden dom został przez wylew zupełnie zburzony, dwa wiszą nad wodą. Katastrofa przybrałaby większe rozmiary, gdyby nie ofiarna pomoc straży pożarnej. Wylew zniszczył i zabrał jeden transformator, wskutek czego połowa miasta została pozbawiona światła. Woda powoli opada. Drogą do Morskiego Oka z powodu wylewu przerwana.

Strajk na Górnym Śląsku.

KATOWICE. Czwarty dzień strajku minął naogół spokojnie, choć w kilku kopalniach groziło zaniechanie robót koniecznych, a to wskutek obwieszczenia zarządów kopalń, że od dnia 1-go sierpnia praca w kopalniach zostaje przedłużona do 9-ciu godzin, z czego jedna godzina na wjazd i wyjazd. Obwieszczenie to wywołało wśród górników rozgoryczenie, a żywioły gorętsze chciały odpowiedzieć zatopieniem kopalń przez zaniechanie robót koniecznych. Kierownikom strajku udało się jednak wytłómaczyć robotnikom okropne następstwa tego szalonego kroku i uspokoić umysły. Do utrzymania spokoju przyczynia się także w znacznej mierze zakaz sprzedaży alkoholu, obowiązujący na całej górnośląskiej części województwa.

Przedsiębiorcy angielscy będą eksploatować nasze lasy.

Ministerstwo rolnictwa zawarło już ostatecznie umowę z firmą angielską »The Century Limited«, nadając wymienionej firmie wyłączne prawo eksploatacji lasów Białowieży, Słonima i Grodna na przeciąg 15 lat.

Wedle umowy mają być wycięte tylko te drzewa, które przy racjonalnej gospodarce są na ten cel przeznaczane. Przypuszczalnie wchodzi w rachubę około 750.000 metrów sześciennych drzewa rocznie.

Anglicy płacić będą cenę niewiele niższą (5 do 10 proc.), niż ceny rynkowe drzewa, w ratach półrocznych w walucie angielskiej.

Jak się dowiadujemy »The Century Limited« ma zamiar stworzenia konsorcjum, składającego się też z firm krajowych.

Wizyta włoska w Gdańsku.

GDAŃSK (PAT.) Komunikat oficjalny komisarza generalnego w Gdańsku: W związku z przybyciem statku włoskiego »Mirabello« u komisarza generalnego Rzeczypospolitej dr. Strassburgera, odbył się obiad, na którym oprócz oficerów włoskich, obecny był wysoki komisarz Ligi narodów, prezydent senatu, konsul włoski i inni. Dr. Strassburger wygłosił przemówienie, w którem wyraził swoją radość, że może przywitać w w. m. Gdańsku imieniem rządu polskiego przedstawicieli Włoch oraz wyraził pewność, że wizyta włoska przyczyni się do większego jeszcze zacieśnienia węzłów przyjaźni między Polską a Włochami. W odpowiedzi zabrał głos komendant statku »Mirabello« Pini, dziękując w serdecznych słowach za przyjęcie. Mówca podkreślił sympatję narodu włoskiego do polskiego, zaznaczając, iż uczuciom tym wkrótce będzie mógł dać wyraz wobec centralnych władz polskich w Warszawie. Na cześć przybyłych gości odbyły się również przyjęcia u prezydenta senatu w. miasta i konsula włoskiego.

Kto pomagał i ukrywał komisarza czrezwyczajki?

Oczywiście żydzi i to b. bogaci.

Tydzień temu pisaliśmy o aresztowaniu w Warszawie komisarza czrezwyczajki Samuela Goldina, który wyprawiając w bolszewickiej czrezwyczajce potworne orgje i morderstwa, bardzo kiepsko znając język polski, miał na tyle czelności, iż przybył do Warszawy i uprawiał tu szpiegowskie rzemiosło.

Obecnie wyjaśniono, iż Goldinowi pomagało bardzo wielu bogatych i uprzywilejowanych żydów, przeważnie ze sfery kupieckiej. Jeden z bogatych żydów, mający własne domy i będący jednocześnie rządcą innych cudzych domów, zameldował go u siebie, mimo, że Goldin nigdy w Polsce nie mieszkał i polskim obywatelem nie był — wyrobił mu jakieś polskie obywatelskie papiery.

Tego »opiekuna« czekisty i innych współtowarzyszy onegdaj aresztowano. Na razie nazwisk ani miejsc zamieszkania z powodu dalszego śledztwa podać nie możemy.

OFIARY.

Na Nędzę Wyjątkową B. Z. Mirosławscy 10 zł.

Rozkład jazdy parostatków.

Z WŁOCŁAWKA do PŁOCKA i WARSZAWY.
6 rano, 1 po poł., 1 min. 30 po poł.
Z PŁOCKA do WŁOCŁAWKA:
5 min. 30 rano, 6 rano i 2 min. 30 po południu.

OGŁOSZENIA DROBNE.

SWÓJ DO SWEGO!

Firmy Polsko-Chrześcijańskie zrzeszone w Kuj. Oddz. Stow. Kupców Polskich we Włocławku.

Składy żelaza i sprzedaż różnych wyrobów żelaznych.
Klabecki Jan, Brzeska № 8.
L. Mańkowski i J. Nowakowski, Brzeska № 17.
Br. Rudzińscy, Piekarska № 15.
Tęsiorowski Franciszek, plac Dąbrowskiego № 4.

Sprzedaż żelaza (w okolicy).
Kowalkowski Józef, Radziejów.
Koralewski Stanisław, Chodecz.

Kujawski magazyn gotowych ubiorów męskich.
Stańczak Antoni i S-ka 3-go Maja № 15.

Sprzedaż wirówek do mleka i maszyn do szycia
Poszwiński Zygmunt, Nowy Rynek Nr. 2.

Sprzedaż wyrobów szklanych, porceny, lamp, przyborów kuchennych itp.
Kowalewski Przemysław, Trzeciego Maja Nr. 31.

Sprzedaż gotowego obuwia.
Brzechwa Władysław, 3-go Maja № 40.
Mańkowski Piotr, 3-go Maja № 28.
Pietrzykowski Franciszek, Cyganka № 13.

Sprzedaż obuwia (w okolicy)
Rataj Jan, Radziejów.

Księgarnie.
Arentowicz Zdzisław, Nowy Rynek 5.
Kozińska Helena, 3-go Maja № 36.
Księgarnia Powszechna, Brzeska № 4.
Księgarnia Szkolna, filja Książnicy, Żabia 9.

Drukarnie i introligatornie.
Drukarnia Djecezjalna, Brzeska № 4.

Cukiernie.
Czech Boguchwał, Kościuszki № 4.

Hotele i restauracje.
„Cafe Imperjal", ul. 3-go Maja № 34.
Mięgoć Jan, „Hotel Polski," Nowy Rynek № 5,
Siwek Józef, „Hotel Victorja", Przechodnia № 1.

Sprzedaż skór i wyrobów szewskich.
Wieczorkowski Franciszek, Nowy Rynek № 9.

Galanterja, Perfumerja i Zakłady Fryzjerskie.
Kott Józef, 3-go Maja № 13.
Opoczyński Leon, 3-go Maja № 19.

Biuro dzienników i ogłoszeń.
Makowski Ludwik, Kościuszki № 1.

Sprzedaż wyrobów powroźniczych.
Olszewski Leonard, Zamcza Nr. 4,
Skonieczny Wincenty, Tumska Nr. 13.

Biura elektrotechniczne.
Oźminkowski Stanisław, Nowy Rynek Nr. 6,
Walczak Stanisław, Trzeciego Maja Nr. 25.

Hurtowa i detaliczna sprzedaż drożdży.
Piątkowski Antoni, Długa № 38.

Sprzedaż nasion, warzyw, owoców i przetworów owocowych
Polski Syndykat Ogrodniczy, Warszawska Nr. 15.

Sprzedaż nasion i narzędzi rolniczych.
Mühsam Otto, Kościuszki Nr. 2.

Składy apteczne.
Kasperkiewicz Karol, Trzeciego Maja Nr. 37,
Kiężopolski Mateusz, Trzeciego Maja Nr. 33.

Sprzedaż zabawek dziecinnych i oprawa obrazów
Nowakowski Jan, Żabia Nr. 13.

Zakłady krawieckie.
Szałkowski Antoni, Trzeciego Maja Nr. 25.

Banki
Bank Kredytowy, Nowy Rynek Nr. 4.
Bank Kujawski, Żabia 2.

ZA REDAKTORA: KS. ROMAN KMIECIK   CZCIONKAMI DRUKARNI DIECEZJALNEJ   WYDAWNICTWO KSIĘGARNI POWSZECHNEJ.